



Dłuższy czas nozema przysparzała mi w pasiece dużo kłopotów. Próbowałem rozmaitych sposobów jej zwalczania. Składałem gniazda z plastrów zupełnie młodych, nie zaczerwionych. Zimowałem pszczoły w gniazdach ciasnych, dobrze ocieplanych, zimowałem pszczoły w gniazdach obszerniejszych, nie ocieplając powałki, stosowałem też fumagilinę i nic nie zdawało egzaminu. W radzieckim czasopiśmie „Pczelowódstwo” wyczytałem, że dobrze skutkuje przeciw nozemie napar piołunu. Postanowiłem więc spróbować też i tego sposobu.

Wielka szkoda, że w tym artykule nie podano, jak go stosować, jaki procent naparu piołunu wlewać i na jaką ilość syropu. Borykałem się przez parę lat, ale zaobserwowałem, że w którym ulu dałem więcej piołunu, to po zbadaniu laboratoryjnym śladów choroby nie było, a w którym mniej wlałem naparu, stwierdzano w niewielkiej ilości zarodnikowce nozemy. Postanowiłem wlewać do syropu na uzupełnienie zimowych zapasów większą ilość naparu piołunu, oceniając po smaku, i to mi przyniosło dobre skutki. Więc przez parę lat to robię i nie ma śladów nozemy w moich pasiekach. Radzę więc Kolegom pszczelarzom wypróbować ten sposób. Opiszę, jak to robić.

Naścinać młodego kwitnącego piołunu i wysuszyć na strychu. Na jesieni, gdy potrzebny do syropu cukrowego na uzupełnienie zimowego zapasu dla pszczół, pociąć go na takie kawałki, żeby zmieściły się do garnka. Używam naczyń emaliowanych albo szklanych. Po włożeniu do garnka około 100 g suchego piołunu na 1 l wody zalewam wrzątkiem i nakrywam pokrywką. Naparzam przez 15 minut, później odcedzam płyn do butelek albo do drugiego próżnego garnka i napar piołunu jest gotowy.

Ile go wlewać do syropu? Do syropu wlewam piołunu „do smaku”, by po wymieszeniu go z syropem cukrowym na języku odczuwać jego gorzki smak. Taki syrop daję pszczołom na zimę. Śmiało to robię, pszczoły zabiorą. Gniazda na zimę staram się układać z plastrów jaśniejszych i z pierzgą, które wpierw staram się przygotować.

Józef Gromotowicz
Doratynka

17—210 Narew, pow. Hajnówka